

Dzień 2. Mk 6,1-6

Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

- **Stając w obecności Bożej** uczynimy znak krzyża.
- **Wzbudźmy intencje** prosząc, **aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny, były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.**
- **Wyobraźmy sobie** spotkanie Jezusa z tłumem rodaków w synagodze, zauważmy ich reakcje wobec Niego.
- **Prośmy** w tej medytacji o dar spotkania z Jezusem w mojej codzienności.
- **Rozpocznijmy rozważanie przeczytanego Słowa Bożego.**

Punkt 1. Skąd On to ma?

Spotkanie Jezusa z rodakami, doprowadza do zderzenia ich wiedzy o Nim z rzeczywistością objawiającego się Boga. Przed nimi staje Ktoś, kogo znają i nie znają zarazem. Są zdumieni Jego mądrością ale nie mogą pozbyć się uprzedzeń. Czyż cieśla, syn Maryi, może nauczać z Bożą mocą? Skąd On to ma? Stawiają sobie pytania ale nie szukają odpowiedzi. Nie pytają także Jezusa.

Wierzyć to znaczy zaakceptować konkretne oblicze Boga, który objawia się w sposób wolny od oczekiwań. Mieszkańcy Nazaretu nie uwierzyli, że Bóg mógł przemawiać do nich w Jezusie, ich rodaku. A przecież zwykli ludzie i codzienne wydarzenia mogą być znakiem obecności i działania Boga.

Co pomaga mi rozpoznawać obecność Boga w codzienności?

Punkt 2. Dziwił się ich niedowiarstwem

Jezus, który przybył do swoich, doświadczył odrzucenia. Oni oczekiwali innego Mesjasza. Zarozumiałstwo zamknęło ich uszy na Jego orędzie. Jezus dziwił się, dlaczego pochodzenie z tego samego miasta i łączące ich więzi, stały się powodem takiego zlekceważenia Jego osoby. Dlatego uzdrowił tylko kilku, którzy uwierzyli i odszedł. Bez wiary w Niego Jezus nie może uczynić nic.

Wobec problemu niedowiarstwa nawet Bóg wydaje się być bezradny Istnieje nie tylko osobista niewiara. Może mieć wymiar społeczny. Nazarejczycy wzajemnie wspierali się w niewierze w Jezusa. Podobnie jest dzisiaj w wielu środowiskach i miejscach.

Czy wierzę Jezusowi? A może ulegam presji środowiska i coraz bardziej Mu nie dowierzam?

Zakończmy rozważanie osobistą rozmową z Panem o przebiegu tej medytacji i odmówmy „Ojcze nasz”.